

C II 473



DWUDZIESTOLECIE „PRZEGLĄDU ZACHODNIEGO”

W lipcu 1945 r. ukazał się pierwszy numer „Przeglądu Zachodniego”. Od tego czasu minęło już 20 lat, okres dostatecznie długi, brzemienny w wydarzenia historyczne, pełen wyczerpanej pracy pokojowej, socjalnych przeobrażeń całego narodu, okres zagospodarowania i zasiedlenia ziem zachodnich oraz zupełnego ich scementowania z resztą kraju.

W lipcu 1945 r. cała ta droga była dopiero przed nami, na odzyskanych świeżo ziemiach zachodnich zalegały gruzy miast i fabryk; olbrzymie tereny były zaminowane i niezagospodarowane. Należało te ziemie jak najszybciej zasiedlić i dźwignąć z ruin wojennych, odbudować. W szeregu działających aktywnie na rzecz tych zadań stanęli i polscy uczeni, stanęła również grupa naukowców z całej Polski skupiająca się wokół niedawno założonego w Poznaniu Instytutu Zachodniego. „Przegląd Zachodni” stał się organem tegoż Instytutu i jest nim aż po dzisiaj. Towarzyszy w pracy Instytutowi Zachodniemu przez dwadzieścia lat wśród zawilej nieraz linii jego przemian, wzlotów i upadków.

„Przegląd Zachodni” towarzyszy przede wszystkim jednak naszemu życiu w Polsce Ludowej, odbija zachodzące w niej przemiany, zwłaszcza na wielkim odcinku ziem zachodnich, ich spraw i problemów, walk z tendencjami rewizjonistycznymi w Niemczech zachodnich. Wchodzi też więc w problematykę polityki zagranicznej wiążącej się z naszą granicą na Odrze i Nysie, śledzi czynniki pozytywne oraz czynniki wrogie, godzące w tę granicę i pokój ogólnościatowy.

Życie i wymogi chwili bieżącej stawiały nieraz przed „Przeglądem Zachodnim” coraz to inne zagadnienia i zadania do opracowania.

W pierwszym numerze „Przeglądu Zachodniego” ówczesny redaktor i zarazem dyrektor IZ, prof. Zygmunt Wojciechowski, rozpoczął od akcentu zwycięstwa, przypominając Grunwald, jako historyczne zwycięstwo zjednoczonych ludów słowiańskich nad feudałami niemieckimi. Rozważania historyczne miały towarzyszyć nowym polskim osadnikom wracającym na ziemie odzyskane. „[...] Społeczeństwo musi odczuć, że idzie po swoje, że Wrocław, Lignica, Szczecin leży na takich samych ziemiach polskich jak Kraków, Poznań i Gdańsk. Społeczeństwo musi przeżyć dzieje polskości tych ziem, trzeba pokazać mu jedno z pierwszych godeł państwowych Polski na grobowcu Henryka IV we Wroc-

ławiu, pokazać mu śląski Wawel w Lignicy [...]”. To brzmiało jako zapowiedź tego, co historycy polscy mieli wnieść w dzieło zespolenia i co „Przegląd Zachodni” miał rzeczywiście przez szereg lat realizować. Początkowo zresztą problematyka „Przeglądu” nie ograniczała się tylko do historii ziem zachodnich, omawiano tu również zagadnienia bieżące zasiedlenia, odbudowy gospodarczej, nazewnictwa, geografii, spraw oświaty i kultury. Zajmowano się okupacją i zbrodniami hitlerowskimi, sprawami Łużyc i Czechosłowacji, problemem niemieckim w historii Europy i chwili obecnej. Pisali więc archeolodzy i historycy, historycy sztuki i etnografowie, filolodzy, geografowie, ekonomiści i prawnicy, działacze kultury i oświaty.

Po pierwszych latach działalności, w których „Przegląd Zachodni” spełniał rolę wszechstronnego magazynu, mniej więcej od r. 1948 zaczął zmieniać się w czasopismo coraz bardziej historyczne. Był to okres, kiedy polskie czasopiśmiennictwo historyczne nie mogło jeszcze szerzej rozwinąć swej działalności, poszczególne zeszyty ukazywały się nieregularnie z dużymi opóźnieniami. Regularnie wychodzący „Przegląd Zachodni” coraz pełniej stawał się jednym z żywiej prowadzonych czasopism historycznych, poświęconych ziemiom zachodnim i historii stosunków polsko-niemieckich i w tym zakresie spełniał przez dłuższy czas pożyteczną i jedyną nieraz rolę. Nie brakło też i artykułów z innych dziedzin, ale ograniczały się one już tylko do szerzej pojętej humanistyki powiązanej z historią.

W miarę krzepnięcia ośrodków naukowych na ziemiach zachodnich i rozwoju instytutów PAN wyjątkowa rola „Przeglądu Zachodniego” w dziedzinie historii nie mogła się ostać. Postępująca specjalizacja rzeczowa i chronologiczna oraz rozwój czasopiśmiennictwa historycznego postawiły przed „Przeglądem Zachodnim” nowe zadania. Już pod koniec 1954 r. pojawiło się w „Przeglądzie Zachodnim” pierwsze szkicowe podsumowanie osiągnięć Polski Ludowej na ziemiach zachodnich z okazji dziesięciolecia. Wskazywało ono właściwą problematykę, w zakresie której „Przegląd Zachodni” mógł nie tylko wrócić do szerszej tematyki z pierwszych lat, ale mógł z powrotem odzyskać odpowiednie pole działania i mógł wejść w lukę, której nikt dotąd nie mógł zapełnić.

Od roku 1955 „Przegląd Zachodni” rozpoczął też zajmować się coraz szerzej aktualnym stanem ziem zachodnich, problematyką współczesnych Niemiec. Historia zaczęła obejmować specyficzny odcinek dziejów XIX i XX wieku związany z historią Niemiec i stosunków polsko-niemieckich w tym okresie, wróciła z powrotem tematyka prawnomiędzynarodowa odnosząca się do Niemiec. Zaczęto ukazywać w coraz szerszej

mierze osiągnięcia społeczne, gospodarcze i kulturalne Polski Ludowej na ziemiach zachodnich. „Przegląd Zachodni” stawał się coraz bardziej czasopismem poświęconym problematyce współczesnej, historii Polski Ludowej. Zaczął to zwłaszcza realizować nowy Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem prof. Kazimierza Piwarskiego, powstały w ciągu roku 1956.

Rozpoczęto również omawiać na równi z ziemiami zachodnimi problem Niemiec współczesnych, a więc obu państw niemieckich — NRD i NRF. Szeroką falą wlewała się teraz najbardziej aktualna, współczesna tematyka, którą naukowcy polscy brali na swój warsztat. Domagała się tego opinia publiczna, nasze władze partyjne i państwowe. Należało w sposób naukowy, z udziałem demografów, socjologów, ekonomistów, geografów ekonomicznych, historyków i prawników przedstawić aktualny stan zagospodarowania ziem zachodnich i ich integracji z resztą kraju, podsumować pozytywy, wskazać dalsze dziedziny pracy. Nasze osiągnięcia na ziemiach zachodnich należało uzupełnić obrazem osiągnięć naszego sąsiada, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którego pokojowa współpraca z Polską stwarzała nowe tradycje przyjaźni między narodem polskim i narodem niemieckim. Nie zapomniano też o sukcesach sąsiada zza Sudetów, o bratniej Republice Czechosłowackiej.

Praca ta w całości była zarazem formułowaniem polskiego stanowiska w omawianych kwestiach, stanowiła rzeczowy, naukowy materiał, który przeciwstawiał się rewizjonistycznej kampanii Ostinstytutów w NRF, jak i innych kół używających w swej akcji szkalujących Polskę argumentów pseudonaukowych.

Nie sposób więc było nie zająć się również Niemiecką Republiką Federalną, tym państwem niemieckim, w którym uwił sobie gniazdo imperializm niemiecki, zagrażający polskiej granicy zachodniej, naszemu dorobkowi na ziemiach zachodnich. Należało państwo to przedstawić w całym jego rozwoju ekonomicznym, przemianach politycznych, socjalnych, kulturalnych. Należało i należy nadal ostrzegać i oświetlać to, co jest tam nam wrogiem i groźne dla pokoju, nie tracąc z oczu i tych czynników, które są za współzyciem i pokojem.

„Przegląd Zachodni” ma więc nadal poważną rolę do spełnienia w ramach działalności całego Instytutu Zachodniego. Odzwierciedlając jego najnowsze prace, prowadzone przez grono pracowników naukowych tego Instytutu, „Przegląd Zachodni” będzie dostarczał w dalszym ciągu opracowań naukowych naszemu społeczeństwu na tematy wyżej przedstawione. Nie może jak dotąd problematyki polsko-niemieckiej czy niemieckiej przedstawiać jako izolowany wycinek z całości Europy. Zagad-

nienia te muszą być przedstawione z całym bogactwem powiązań ogólnoeuropejskich, a nawet ogólnoswiatowych. Wiemy, że dziś, w epoce bomb atomowych i sputników, kula ziemska stanowi jedną całość powiązaną wspólnymi interesami utrzymania światowego pokoju. Demaskowanie wobec całego świata rewizjonizmu i imperializmu niemieckiego, jego zamaskowanych form i dróg, to cel, który nie pozwala pominąć takich problemów, jak rola NRF w integracji Europy zachodniej, czy zagadnienie współpracy światowego imperializmu.

Coraz dokładniej, szerzej i głębiej, metodami ściśle naukowymi, powinniśmy na łamach „Przeglądu Zachodniego” informować czytelników w Polsce, a także za granicą, o najnowszych osiągnięciach nauki polskiej w dziedzinach interesujących nasze czasopismo. Rzeczowy, spokojny ton nauki w służbie narodu, służbie pokoju światowego, to zadanie, którego spełnienie może dać pełną satysfakcję.

Z. K.